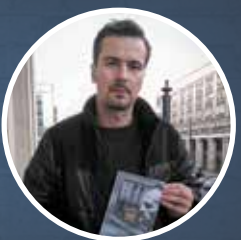


**Warszawę trzeba
było odbudować**

– mówi Andrzej Skolimowski,
historyk Instytutu Historii Nauki PAN

■ **str. 2-3**



**Stare Miasto
na liście
UNESCO**

■ **str. 6-7**



**Śródmiejskim
szlakiem:**

pracownia „Braci Łopieńskich”
i staromiejska biblioteka

■ **str. 10-11**



ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

Bezpłatna gazeta
Dzielnicy Śródmieście
m.st. Warszawy

**wydanie specjalne
wrzesień 2020**

srodmiescie.warszawa.pl
f [dz.srodmiescie](https://www.facebook.com/dz.srodmiescie)

ISSN 2544-7106

Stare Miasto odbudowane i docenione

Warszawy mogło już nie być – stolicę przeniesiono by do Łodzi, a morze gruzu stałoby się pomnikiem i przestrożą dla przyszłych pokoleń. Jednak nasze miasto nie tylko odżyło, ale też dźwignęło z ruin swoje najcenniejsze zabytki i budowle. 75 lat temu zapadła decyzja o odbudowie Starego Miasta, a przed 40 laty to bezprecedensowe przedsięwzięcie zostało docenione na płaszczyźnie międzynarodowej – najcenniejsza część Warszawy wpisana została na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nasza dzielnica jest dumna, że na jej terenie znajduje się taki skarb. Opiekujemy się nim i chronimy go, bowiem, cytując prof. Jana Zachwatowicza, są to „stronice naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury”.

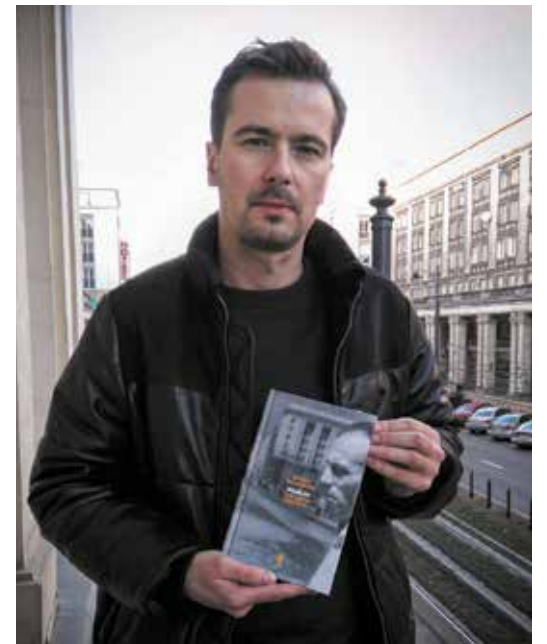
Aleksander Ferens
Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy



WYWIAD

Warszawę trzeba było odbudować

W styczniu 1945 r. Warszawa była morzem ruin. Rozważano pozostawienie miasta tak, jak je zastano by stanowiło pomnik dla przyszłych pokoleń. Pojawił się także pomysł, aby przenieść stolicę do Łodzi. Ostatecznie Stalin zdecydował, że Warszawa zostanie odbudowana. O trudach odbudowy, osobach z nią związanych, i dlaczego Stare Miasto znalazło się na liście zabytków UNESCO rozmawiamy z dr. Andrzejem Skolimowskim, historykiem, pracownikiem naukowym Instytutu Historii Nauki PAN.



W tym roku przypada 75. rocznica rozpoczęcia prac nad odbudową Warszawy. Jednak historycy, warsawianie i architekci wciąż się spierają, czy to rzeczywiście była odbudowa. Część z nich twierdzi, że w 1945 r. dokonano burzenia miasta i rozpoczęto budowanie zupełnie nowej stolicy. Kto ma rację?

Polaryzacja poglądów na powojenne losy Warszawy, której apogeum przypadło na lata 90. XX w., powoli ulega zatarciu. Argumentacja, że Biuro Odbudowy Stolicy doburzało stolicę, pojawiła się w okresie politycznej odwilży 1956 r. Po Październiku krytykowano „błędy i wypaczenia” okresu kultu jednostki. Ponieważ Bolesław Bierut był propagandowym mecenasem odbudowy Warszawy, to okres 1945-1956 w dziejach miasta również miał złą prasę. Po roku 1990 zaczęły się pojawiać publicystyczne głosy, że urbaniści z BOS-u niszczyli resztki przedwojennej Warszawy ze względów ideologicznych, a konserwatorzy chcieli je ratować. Rzeczywistość była dużo bardziej zniuansowana, pewne jest natomiast, że jedni i drudzy zgadzali się, że odbudowywana Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej.

Czy to prawda, że polscy komuniści chcieli przenieść stolicę do Łodzi, a decyzję zmienili dopiero wtedy, gdy Józef Stalin nakazał odbudowę Warszawy?

Tak, skala zniszczenia Warszawy przerażała. A każda administracja potrzebuje gmachów i mieszkań dla urzędników. Niezniszczona Łódź

miała dobrą podbudowę ideologiczną jako „czerwone”, robotnicze miasto. No i zachowane kamienice z wygodnymi mieszkaniami... Ponadto w wyniku pojałtańskiego porządku Łódź wypadła pośrodku terytorium Polski określonego nowymi granicami. Plany przeniesienia stolicy do Łodzi przekreślił Stalin, który uważał, że ze względów politycznych należy odbudować Warszawę.

Czy podnoszenie stolicy z ruin byłoby możliwe bez tzw. dekretu Bieruta?

Bez wątpienia, w końcu na Zachodzie odbudowano wiele miast bez upaństwowiania gruntów. Sam dekret komunalizacyjny jest zresztą wynalazkiem holenderskim, zastosowano go przy odbudowie Rotterdamu. Tylko tam, w przeciwieństwie do Warszawy, rzeczywiście wypłacano właścicielom odszkodowania. Bez upaństwowienia gruntów nie dałoby się projektować miasta w takiej skali, jak to uczyniono po wojnie. Nie zmienia to faktu, że grzechem pierworodnym dekretu Bieruta było odgórne przyzwoleństwo władz na ignorowanie wynikających z niego zobowiązań.

Bardzo szybko powstało Biuro Odbudowy Stolicy. Jednym z jego szefów został Józef Sigalin. Czy dobrze wywiązał się z obowiązków, które mu powierzono?

Józef Sigalin, warszawiak i zdeklarowany komunista, nadawał się do tej roli znakomicie. Był urodzonym organizatorem, dlatego objął stanowisko zastępcy kierownika BOS. Do jego zadań należało zorganizowanie instytucji od podstaw, aprowizacja, logistyka, kontakty z wojskiem i władzami politycznymi. Świetnie uzupełniał na tych polach Romana Piotrowskiego, który BOS-em kierował.

Dlaczego powojenna Warszawa to miasto niedokończone?

Władcą, który miał ambicje odcisnięcia na Warszawie swojego piętna był Bolesław Bierut. To on „firmował” odbudowę i przebudowę Warszawy na miasto socjalistyczne, wzorowane na monumentalnych miastach sowieckich. Dopóki żył Stalin, zade-

kretowany w Polsce w 1949 r. realizm socjalistyczny miał się dobrze. Powstała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, budowano Pałac Kultury i Nauki, wznoszono bogato dekorowane gmachy, które definiowały tamtą wizję Warszawy. W marcu 1953 r. umarł Stalin, a socrealizm zaczął się wypalać. Był zbyt kosztowny i pracochłonny, żeby po rozluźnieniu ideologicznego gorsetu nadal go realizować. Śmierć Bieruta w 1956 r. przypieczętowała koniec Warszawy socrealistycznej. Jej budowa została przerwana w pół słowa, czego dowodem jest nieukończony do dzisiaj bezpośredni otoczenie PKiN. Takich urbanistycznych wyłomów było w Warszawie więcej, projektanci zostawiali tereny pod przyszłe realizacje, które już nigdy miały nie nadejść. W kolejnych latach zabudowywano je blokami mieszkalnymi, tworząc wrażenie dysharmonii.

Łącznikiem z przedwojenną Warszawą miało być Stare Miasto. W 1945 r. jego odbudowa nie wydawała się jednak oczywista. Dlaczego?

W pierwszych miesiącach po zajęciu Warszawy przez wojska sowieckie i polskie (nie było żadnego wyzwolenia, jak przedstawiała to propaganda, nikt o Warszawę w styczniu 1945 r. nie walczył), wobec bezprecedensowej skali zniszczeń, dominowały tendencje pozostawienia zrujnowanej Warszawy na „wieczną pamiątkę niemieckiego bestialstwa”. Później wyobrażano sobie modernistyczne, zupełnie nowe miasto, w którym nie było miejsca dla zabudowy historycznej z jej wąskimi uliczkami, oficynami itd. Takie myślenie na szczęście nie było powszechne, prace inwentaryzacyjne i zabezpieczające rozpoczęto na Starym Mieście niemal natychmiast.

Jak to się stało, że Starówkę odbudowano, ale nie na wzór tej znanej warszawiakom sprzed wojny, tylko powrócono do wyglądu z XVIII w.?

Zadecydowały kwestie ideologiczne i praktyczne. Przedwojenne polichromie kamienic na rynku były efektem zamówienia publicznego

z 1928 r. Miały upamiętniać dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Treści wówczas nanesione na elewacje niekoniecznie pasowały do powojennej narracji. Kolejna kwestia to architektoniczny chaos przedwojennej Starówki. Była to biedna i zaniedbana dzielnica, gęsto zabudowana i jako przestrzeń publiczna znacznie zdegradowana. Próby jej uporządkowania podejmowano już przed wojną, odsłaniając mury obronne czy lokując w kamienicach strony Dekerta muzeum miejskie. Przystępując do rekonstrukcji, przyjęto za punkt odniesienia Stare Miasto okresu Oświecenia, które władze chętnie wykorzystywały ideologicznie jako epokę rozumu i postępu, wolną – w ich rozumieniu – od klerikalnych ograniczeń.

Obecny wygląd Starego Miasta to zasługa prof. Józefa Zachwatowicza, który w kontaktach z komunistycznymi dygnitarzami podobno musiał czasami uciekać się do forteli?

Odbudowa Starego Miasta miała wielu ojców. Jan Zachwatowicz, jako generalny konserwator zabytków, jest jednym z nich. Ale to Józef Sigalin jako Naczelnny Architekt Warszawy podjął formalną decyzję o odbudowie tzw. Traktu Starej Warszawy. Duży wkład w te prace miał także stołeczny konserwator zabytków Piotr Biegański, a także liczni konserwatorzy. Odbudowa Starówki była decyzją polityczną, jej przebieg władze uważnie obserwowały, nie było tam miejsca na fortele.

Co zadecydowało o tym, że w pierwszej kolejności zabrano się za odbudowę akurat Rynku Starego Miasta, a nie np. Zamku Królewskiego?

Paradoksalnie – protest polskich konserwatorów i osobiście Jana Zachwatowicza, którzy nie chcieli się zgodzić na odbudowę Zamku w kostiumie socrealistycznym. Była stosowna uchwała rządu, była zgoda towarzyszy sowieckich, był projekt odbudowy Zamku. Konserwatorzy upierali się jednak, że jeżeli odbudowywać, to w kostiumie z epoki Wa-

zów. Ten spór trwał do śmierci Bieruta w 1956 r., a na Zamek przyszło czekać aż do początku lat 70. XX w.

Czy to prawda, że był pomysł, aby nie odbudowywać wschodniej pierzei Rynku Starego Miasta i zbudować tam otwarty na Wisłę amfiteatr?

Taki pomysł się pojawił, nie był specjalnie oryginalny – sowiecka urbanistyka postulowała szerokie perspektywy, osie widokowe itd. Zalecono, żeby zabudowę rozgęszczać, tworzyć place i agory służące manifestacjom. W latach stalinizmu tłum występował w formie zorganizowanej, jako wiec, pochód itd. Wydaje się jednak, że w przypadku warszawskiego Starego Miasta nikt poważnie takiej wizji nie rozważał.

Skąd wzięto materiały do odbudowy Starówki? Przecież po wojnie nie działały jeszcze wszystkie fabryki i nie było np. dostatecznej ilości cegieł? Jak to się stało, że w niespełna cztery lata udało się odbudować Starówkę?

Wydobywano relikty z gruzów, trochę użytecznych materiałów, takich jak gotyckie cegły, zwieziono z rozbiieranych miast poniemieckich, które po wojnie znalazły się w granicach Polski, ale nikt nie wiedział, czy zaraz nie wrócą one do Niemiec, dlatego konserwatorzy nie mieli skrupułów, żeby je eksploatować z zasobów budulca. Dość szybko jednak uruchomiono w rejonie Warszawy cegielnię, w których wypalano cegły na potrzeby odbudowywanej Warszawy. Zresztą Starówka jest wielką kreacją konserwatorską, poza kamienicami rynkowymi, które odbudowano na wzór dawnych, pozostałe budynki otrzymały tylko historyzujące fasady. Wewnątrz były to mieszkania w ówczesnym standardzie budowlanym, z dostępem do bieżącej wody, kłatkami schodowymi z żelbetu itd.

Czy dlatego, że Stare Miasto miało stać się socjalistyczną dzielnicą mieszkaniową, z elewacji domów zniknęły przedwojenne akcenty religijne?

Usuwanie je z uwagi na całościową koncepcję plastyczną. Jednocześnie rekonstruowano staromiejskie

Most westchnień

Nad malowniczą ulicą Kozią znajduje się charakterystyczny „most westchnień”, łączący kamieniczki po obu stronach ulicy. Jest tu również jedno z najciekawszych warszawskich muzeów – założone z inicjatywy rysownika Eryka Lipińskiego Muzeum Karykatury, prezentujące zbiory grafik, malarstwa i fotografii satyrycznych.

kościół, budowano archikatedrę, działała prężnie Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów Warszawy. Relacje państwo-Kościół w latach stalinizmu to niezwykle złożony problem.

Fasada była staromiejska, ale w mieszkaniach pojawiły się nowoczesne rozwiązania. Czy to prawda, że część oficyn nie odbudowano, aby pozostałym mieszkańcom zapewnić więcej światła, a ich lokatorom także zielone podwórka?

Tak, taki był zamysł – „poprawić” błędy Starówki i całej Warszawy, zlikwidować podwórka-studnie, ciemne oficyny itd. To był zresztą rzeczywisty problem europejskich miast, nie tylko Warszawy. Jednak w Warszawie w wyniku wojennej tragedii pojawiła się szansa poprawienia tego, więc starano się ją wykorzystać.

Skąd koncepcja budowy Mariensztatu u stóp Starego Miasta?

Mariensztat był pierwszym powojennym osiedlem mieszkaniowym w Warszawie. Powstał jako inwestycja towarzysząca budowie Trasy W-Z. Urokliwe kamieniczki budowano metodą szybkościową, budynek stawiano w trzy dni. Mieszkania, stosunkowo małe, dostali tam inżynierowie i budowniczowie Trasy. Ci pierwsi z czasem przenieśli się do lepszych lokali w innych częściach miasta, a sam Mariensztat po oddaniu w 1953 r. Rynku Starego Miasta stracił na atrakcyjności.

Czy zostały jakieś autentyczne elementy na Starówce?

Autentyczne są odkryte mury obronne, w wielu kamienicach ocalały kamienne portale, które zachowano i wkomponowano w nowe fasady. Tam, gdzie było to możliwe wykorzystywano relikty.

W 1980 r. odbudowana Starówka znalazła się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Trochę wbrew obowiązującym wówczas w Europie tendencjom konserwatorskim. Jak do tego doszło?

UNESCO doceniło fakt podjęcia bezprecedensowej decyzji o odbudowie całego założenia historycznego, wbrew obowiązującym po wojnie doktrynom konserwatorskim. W ich myśl, jeżeli zabytek uległ zniszczeniu, to taki miał pozostać, jego odbudowa była fałszerstwem. Polscy konserwatorzy podjęli decyzję o rekonstrukcji ze względów moralnych i to m.in. zostało docenione przez UNESCO. Należy także pamiętać o politycznych okolicznościach tej decyzji. Wrzesień 1980 r. to w Polsce czas tzw. karnawału „Solidarności”, eksplozja nadziei na poszerzenie swobód obywatelskich, próba wciągnięcia Polski w zachodnią orbitę kulturową. To wszystko zostało pogrzebane decyzją o wprowadzeniu stanu wojennego.

Rozmawiał Jacek Dzierżanowski

LUDZIE BIURA ODBUDOWY STOLICY

Rekonstruktorzy

Piotr Biegański (1905-1986)

Ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W czasie okupacji niemieckiej, zajmował się potajemnie m.in. zabezpieczeniem spalonego, podczas obrony Warszawy, gmachu Teatru Wielkiego. Był współtwórcą odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie, współorganizatorem Biura Odbudowy Stolicy, a w latach 1947-1954 głównym konserwatorem zabytków Warszawy.

Jan Bieńkowski (1899-1969)

Urodził się w Piotrkowie Trybunalskim. Przed wojną pracował na Śląsku, gdzie zajmował się inwentaryzacją zabytkowych kościołów drewnianych. Po wojnie był pracownikiem Wydziału Architektury Zabytkowej BOS, następnie Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urzędu Konserwatorskiego. Autor projektów odbudowy wielu staromiejskich kamienic, m.in. Brzozowej 6/8, kamienic przy Rynku Starego Miasta. Według projektu Bieńkowskiego powstały również dwie kamienice przy ul. Piwnej.

Teodor Bursze (1893-1965)

Studiował architekturę na Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Po roku 1945 pracował w Wydziale Architektury Zabytkowej BOS, a w latach 1951-1960 był główny projektantem w Pracowni Konserwacji Zabytków. Według jego projektu odbudowano w latach 1952-1953 kamienice przy Rynku Starego Miasta 6, 12, 14, 24 (po stronie Barssa).

Anna Zofia Czapska (1919-2007)

W roku akademickim 1938-1939 rozpoczęła studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej i jed-

nocześnie chodziła do Szkoły Sztuk Pięknych im. W. Gersona. Od 1945 r. pracowała w BOS w Wydziale Architektury Zabytkowej przy odbudowie pałacu w Łazienkach, jednocześnie kończąc studia na Wydziale Architektury. Dyplom zdobyła w 1948 r. W 1983 r. otrzymała tytuł profesora. Projektowała adaptacje pięciu kamienic na terenie Starego Miasta (po stronie Kołłątaja), także małe formy architektoniczne – kapliczki, nagrobki, wnętrza czy zabezpieczenia trwałe ruin zabytkowych.

Mieczysław Kuzma (1907-1983)

W 1934 r. ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Po zakończeniu wojny został pracownikiem BOS. Był ekspertem w zakresie odbudowy obiektów historycznych oraz autorem i współautorem wielu projektów odbudowy warszawskich kamienic m.in. przy Rynku Starego Miasta (po stronie Zakrzewskiego) oraz przy ul. Szeroki Dunaj, ul. Świętojańskiej i przy Krakowskim Przedmieściu. Był organizatorem i pierwszym dyrektorem Pracowni Konserwacji Zabytków, nadzorował odbudowę pałaców i obiektów historycznych w Śródmieściu. W latach 1966-1974 pełnił funkcję Konserwatora Zabytków m.st. Warszawy.

Wacław Podlewski (1895-1977)

Urodził się w 1895 r. w Sosnowcu. Studiował w Moskwie, Niżnym Nowogrodzie, a w roku 1929 ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Po 1945 r. pracował w BOS, został przydzielony do prac rekonstrukcyjnych podczas odbudowy Starego Miasta. Brał udział w odbudowie murów obronnych oraz Barbakanu. Według jego

projektu w latach 1947-1953 zrekonstruowano kamienicę Fukierowską i Gizińską.

Józef Sigalin (1909-1983)

Pochodził z rodziny warszawskich fabrykantów pochodzenia żydowskiego, producentów popularnych przed wojną kefirów. Był najmłodszym wśród sześciorga rodzeństwa. Podobnie jak bracia podjął studia architektoniczne, a także prawnicze, jednak nie zdołał ukończyć ich przed wybuchem wojny. Spędził ją w ZSRR jako naczelnik wydziałów budowlanych kopalni w Krzemieńcu i fabryki jedwabiu w Leninabadzie. Do Warszawy powrócił w 1945 r. Rok później ukończył studia architektoniczne i obronił dyplom u prof. Jana Zachwatowicza. Był jednym z założycieli Biura Planowania i Odbudowy PKWN oraz BOS. Współtworzył Plan Generalny Warszawy w latach 1951-1953. W latach 1951-1956 był pierwszym naczelnym architektem Warszawy. Nadzorował budowę mostu Poniatowskiego, realizował budowę Trasy W-Z i Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Był też formalnie pełnomocnikiem ds. budowy Pałacu Kultury i Nauki (w rzeczywistości budowę nadzorował Henryk Janczewski). Był autorem projektów architektonicznych pl. Zamkowego, Konstytucji, Defilad. Współtworzył osiedle Mariensztat, parki Traugutta i Agrykola. Przygotował rekonstrukcję zabytkowych kamienic w rejonie Krakowskiego Przedmieścia.

Jan Zachwatowicz (1900-1983)

Urodził się w Gątczynie w Rosji. Ukończył Instytut Inżynierów Cywilnych w Petersburgu. Po przybyciu do Warszawy nostryfikował dyplom



Fot. Wikipedia

Tablica BOS

architekta na Politechnice Warszawskiej, gdzie został asystentem przy Katedrze Rysunku Odręcznego prof. Zygmunta Kamińskiego. W 1930 r. został asystentem, a następnie adiunktem w Zakładzie Architektury Polskiej, założonym przez prof. Oskara Sosnowskiego, grupującym wielu wybitnych naukowców różnych specjalności – historyków sztuki, architektów, historyków. W 1936 r. obronił pracę doktorską poświęconą Twierdzy Zamość. Po śmierci prof. Sosnowskiego w październiku 1939 r. Jan Zachwatowicz przejął jego obowiązki, kierując zakładem w okresie okupacji, prowadząc tajne zajęcia i chroniąc jego dorobek. W czasie wojny działał w Delegaturze Rządu na Kraj, m.in. kierując pracami mającymi przygotować służby konserwatorskie do pracy po wojnie. W 1945 r. organizował BOS, a następnie kierował jego Wydziałem Architektury Zabytkowej. Jan Zachwatowicz był autorem koncepcji odbudowy Starego Miasta w Warszawie – wbrew pomysłom, aby pozostawić ten teren jako gruzowisko będące pomnikiem historii miasta, albo aby zabudować Stare Miasto nowoczesnymi blokami. Jan Zachwatowicz był wraz z Janem Bogusławskim inicjatorem oraz autorem odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie zrealizowanej w latach 1971-1984.

Kalendarium

luty 1945

Utworzenie Biura Odbudowy Stolicy

marzec 1945

Początek prac zabezpieczających i odgruzowujących Stare Miasto

maj 1945

Powstaje Naczelna Rada Odbudowy m.st. Warszawy

czerwiec 1946

Prymas August Hlond powołuje Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy

wrzesień 1947

Rozpoczyna się społeczna akcja odgruzowywania Starówki

wrzesień 1947

Zakończenie prac nad planem odbudowy Starego Miasta pod kierunkiem Wacława Podlewskiego

październik 1947

Utworzenie stołecznego Urzędu Konserwatorskiego z Piotrem Biegańskim na czele, który odpowiadał za działania zmierzające do rekonstrukcji Starego Miasta

1947-1949

Zrealizowano jedną z największych inwestycji urbanistycznych – Trasę W-Z wraz z tunelem przebitym pod ul. Miodową i Krakowskim Przedmieściem

1948-1952

Powstało osiedle Muranów

sierpień 1949

Zapadła decyzja o odbudowie Starego Miasta w ramach Sześcioletniego Planu Odbudowy Warszawy

1950-1952

Powstała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

1951-1953

Wybudowany został Pałac Kultury i Nauki

lipiec 1952

Prezydium rządu przyjmuje uchwałę o odbudowie tzw. Traktu Starej Warszawy

lipiec 1953

Oddanie do użytku fragmentu Traktu Starej Warszawy od pl. Zamkowego do Rynku Nowego Miasta. W 1953 r. odbudowano Stare Miasto, a następnie Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat oraz części ul. Miodowej, Długiej, Senatorskiej oraz pl. Teatralnego i Bankowego

22 lipca 1953

Uroczyste otwarcie odbudowanego Rynku Starego Miasta

1954-1955

Powstał Stadion Dziesięciolecia

1960-1969

Wybudowano tzw. Ścianę Wschodnią wzdłuż ul. Marszałkowskiej

1971

Z inicjatywy Stanisława Lorentza powołano Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie

lipiec 1974

Zakończono rekonstrukcję Zamku Królewskiego. Prace wykończeniowe i wyposażanie wnętrz trwały z przerwami do roku 1988

wrzesień 1980

Wpis Starego Miasta na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO

75 LAT TEMU

Tak odradzało się miasto

Miasta powstają, rosną i trwają. Niektóre z nich mają swoją szansę na mniej lub bardziej gwałtowny rozwój, inne pogrążają się w marazmie, aby wreszcie na zawsze utracić swój miejski charakter. Bywa, że gwałtowne katastrofy przerywają historię miast, które znikają, a potem przez wieki nie mogą wrócić do stanu sprzed kataklizmu. Miasta mają wreszcie swoje okresy wzmożonego ruchu społecznego, budowlanego i urbanistycznego, momenty historyczne, które nadają im jedyny i niepowtarzalny charakter, na długo określając ich specyfikę. Dlatego Petersburg zawsze będzie nam się kojarzył ze stolicą carskiego imperium, Paryż z XIX-wieczną zabudową czasów Haussmanna, a Gdynia z wielkimi inwestycjami międzywojnia. A tym, co nieodłącznie związane z Warszawą, jest jej powojenne oblicze.

Warszawa, która przeszła przez swoją śmierć w 1944 r., nie miała już prawa istnieć. Po zajęciu miasta 17 stycznia 1945 r. przez Armię Czerwoną i wojsko polskie realne było pytanie, czy w ogóle jej dalsze funkcjonowanie jako metropolii ma rację bytu. Istniała już wprawdzie uchwała Krajowej Rady Narodowej z 3 stycznia mówiąca o tym, że Warszawa nadal ma odgrywać stołeczną rolę, ale nie oznaczało to, że pójdzie za tym odbudowa miasta. Zwyciężyło pragnienie mieszkańców, którzy w pierwszych dniach

przeczenie hitlerowskiemu gestowi zniszczenia. Nowa Warszawa była mitem założycielskim nowego państwa i nowego ładu. Ładu, który tworząc także nowego, międzynarodowego człowieka, odwoływał się jednocześnie do tradycji i historii państwowości polskiej.

Odbudowa miasta zaczęła się jeszcze w czasie wojny. Już w 1944 r. powołany na stanowisko Prezydenta Miasta przedwojenny urbanista i architekt Marian Spychalski rozpoczął plany odbudowy tego, co zostało na lewym brzegu. Pierwsze spotkanie Architektów Wyzwolonych Ziemi Polskich, które miało miejsce w Lublinie 5 listopada 1944 r., także podjęło problematykę odbudowy. Jego organizator, wkrótce Naczelnny Architekt Warszawy, już wtedy przygotowywał się do swojej przyszłej roli. Działające jeszcze w okupacyjnych realiach, pracownice architektów (m.in. Żoliborska Komisja Rzeczników Urbanistycznych, Pracownia Architektoniczno-Urbanistyczna przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej czy środowisko zgromadzone wokół inż. Skotnickiego w Podkowie Leśnej) również przygotowywały plany działań na lata powojenne. Te zróżnicowane środowiska spotkały się w 1945 r. i w ramach Biura Odbudowy Stolicy rozpoczęły planową już pracę najpierw nad odgruzowywaniem, a potem odtwarzaniem miasta.

Przy okazji podjęto decyzję o jego diametralnej przebudowie. To, czego nie udało się zrobić w ograniczonych realiach przedwojennych, teraz – w morzu ruin – paradoksalnie stawało się możliwe. Nadzwyczajne powojenne okoliczności, w których przyszło pracować politykom, architektom, urbanistom, konserwatorom czy wreszcie artystom-rzemieślnikom, dyskusje polityczne i społeczne dotyczące wizji nowej Warszawy, tempo, w jakim do martwego miasta wracało chaotyczne życie, spowodowały, że odbudowana stolica nie uzyskała jednego, totalnego oblicza. Warszawską odbudowę połączyła w sobie różne oczekiwania – zarówno modernizatorów, jak i zwolenników tradycji, i różne oblicza. Z jednej strony nowoczesne arterie, jak Trasa W-Z, a z drugiej znajdujące się nad nią Stare Miasto z kamieniczkami o wyglądzie rodem z XVII w. Dziś, dokładnie w 75 lat po wojnie, staramy się chronić te różnorodne przejawy tego samego dążenia i ducha.

Stare Miasto i UNESCO

Bez Starego Miasta nie mogło być powojennej Warszawy. Miało ono być łącznikiem między stolicą nowego państwa a miastem, które pamiętali powracający warszawiacy. Zabytkowym sercem nowoczesnego city. W zasadzie decyzja o odbudowie zapadła już w 1945 r. w ramach



Zburzone historyczne centrum Warszawy. Rok 1945

Wydziału Architektury Zabytkowej BOS-u, którego kierownikiem od początku był Jan Zachwatowicz. Rozważano kilka wariantów, ale ostatecznie zdecydowano się na budowę nowej struktury osiedla mieszkaniowego przykrytego historycznymi elewacjami. Główne ulice i Rynek zostały na swoich miejscach, tak samo jak plac Zamkowy z pozostałościami zamku. Wnętrza podwórek, ale też układy kamienic, zaprojektowano już pod kątem nowych mieszkańców i zupełnie nowej funkcji, jako socjalistycznego osiedla. Nie zrezygnowano przy tym ani z odbu-

dowy murów, ani kilku kościołów, pomimo, wydawałoby się, negatywnego stosunku państwa do Kościoła katolickiego. Jednak w pierwszym okresie odbudowy, kiedy podejmowano kluczowe decyzje, panował jeszcze swoisty mariaż między oboma tymi instytucjami. Ba, w kilku powojennych latach biskupi brali nawet udział w poświęceniu gmachów nowej władzy. Trudno byłoby sobie także wyobrazić funkcjonowanie historycznego centrum bez jego najcenniejszych zabytków, a takimi były właśnie zespoły kościelne i klasztorne.

Najwyższy dom

Przy ul. Kanonia znajduje się najwyższy dom na Starym Mieście. Od strony placu ma zaledwie jedno okno, ale od strony Wisły jest już znacznie szerszy. Był to sprytny wybieg kamienicznika, który w ten sposób uniknął płacenia wysokiego podatku gruntowego, naliczanego od szerokości fasady.

lutego, pomimo fatalnych warunków, wracali na swoje. Zwyciężyła wielowiekowa tradycja, którą należało uszanować i zachować. Zwyciężyła wreszcie siła symbolu, która nakazywała nowej władzy za-



Trakt Królewski. Widok w kierunku Nowego Świata

Pierwsza świecka postać na pomniku

Kolumna Zygmunta, zbudowana przez Władysława IV Wazę dla uczczenia pamięci ojca, była pierwszym pomnikiem, który przedstawiał świecką postać. Postawienie kolumny wywołało więc w 1644 r. oburzenie miejskiego duchowieństwa. Księżom i biskupom przeszkadzało, że nie jest to pomnik świętego ani biblijnej postaci.

Odbudowa Starego Miasta zaczęła się od inwentaryzowania i odgruzowywania. Dla tego celu uruchomiono nawet lokalną kolejkę, która wywoziła gruz poza obszar staromiejski. W pierwszej kolejności odgruzowano partery kamienic, nawy katedry, ulice i placówki. W procesie tym prócz zatrudnionych brygad BOS-u brali udział mieszkańcy w ramach czynu społecznego. Akcja uzyskała nawet patronat najwyższych władz; w 1947 r. oficjalnie akcję odgruzowania rozpoczął Bolesław Bierut. Pierwszym zaś od-

W styczniu 1945 r. Warszawa to było morze ruin. W wyniku bombardowań we wrześniu 1939 r., krwawej pacyfikacji powstań w 1943 i 1944 r., ale przede wszystkim planowych i metodycznych wyburzeń prowadzonych przez Niemców od października 1944 r. zagładzie uległo ok. 80% lewobrzeżnej zabudowy Warszawy. W sterty gruzu i pyłu przemieniono 782 z 957 budynków figurujących przed wojną w rejestrze zabytków. Na dnie Wisły leżały wszystkie mosty, z 64 kościołów ostały się 4. Ocalałe kamienice mieszkalne były opustoszałe i zaminowane.

budowanym fragmentem Starówki była pierzeja kamienic będących siedzibą Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy). Całość uroczyscie oddano do użytku 22 lipca 1953 r.

Założenia, które przyjęto dla odbudowy, opierały się na powiązaniu nowoczesnych funkcji z nierzadko tradycyjnymi technologiami. Wykorzystywano przy tym zachowane piwnice i przyziemia budynków. Materiałem budowlanym była cegła, a do stropów używano drewna. Na elewacjach pojawiły się tradycyjne tynki barwione w masie. Wybrane eksponowane kamienice dekorowano sgraffitem o motywach geometrycznych, a czasami także

figuralnych. W wyjątkowych przypadkach na elewacjach pojawiły się też barwne malowidła. Niemalą rolę odgrywała dostosowana do budynków metaloplastyka w postaci szyldów, okuć drzwiowych, krat okiennych oraz specjalnie projektowana stolarka okienna i drzwiowa. Dużo uwagi poświęcano też częściom wspólnym kamienic, klatkom schodowym, które do dziś budzą zachwyt odwiedzających. Przy budowie Starego, a potem Nowego Miasta pracowała cała rzesza doskonałych architektów, konserwatorów, ale też rzemieślników. To zdecydowało o wyjątkowej jakości odbudowy, która – pomimo że niezgodna z ówczesną doktryną konserwatorską – doczekała się usankcjonowania poprzez wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 1980 r. Obchodzona w tym roku 40. rocznica wpisu skłania nas do refleksji nad wartością, ale też zagrożeniami, na jakie może być narażony najcenniejszy warszawski zespół zabytkowy.

pokazuje nie tylko faktyczny stan miasta, ale także podejście do zastanej po wojnie zabudowy. Oczywiście obiekty uznane wówczas za zabytki traktowano z taryfą ulgową. Najważniejsze z nich już w pierwszych miesiącach zostały zabezpieczone, a niektóre nawet wstępnie wyremontowane.

Wiele z tych wartościowych zdaniami BOS-u zabytków zlokalizowanych było przy Trakcie Królewskim, w szczególności Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie. W stosunkowo dobrym stanie zachowały się kościoły Wizytek i seminaryjny, hotel Bristol, czy Pałac Namiestnikowski. To pozwoliło na dość szybką odbudowę tego fragmentu Traktu, który wkrótce stał się nowym salonem Warszawy, kontrastującym z wciąż jeszcze widocznymi ruinami Starego Miasta i pozostałościami wielkomiejskiego centrum. Krakowskie Przedmieście wraz z Nowym Światem oddano do użytku w 1949 i 1950 r. O ile ta pierwsza ulica zakładała dość wierną rekon-



Odbudowa staromiejskich kamienic. Widok w kierunku strony Dekerta

pozwolili sobie na znacznie bardziej zaawansowaną kreację. Powrócono do wizerunku ulicy z połowy XIX w., przy całkowitym zatarciu jej późniejszego wielkomiejskiego charakteru. Elewacje kamienic pod-

ny w zespole Jana Zachwatowicza w 1941 r. w ramach żoliborskiej Komisji Rzeczników Urbanistycznych przedstawiający sylwetę pierzei Nowego Świata bezdyskusyjnie przycięta czerwoną linią do wysokości dwupiętrowych domów. To właśnie od Nowego Świata zaczęła się dyskusja o tym, do jakiej „zabytkowej” Warszawy należy wrócić po zniszczeniach wojennych. Narracja, jaką wypracowano przy Nowym Świecie, obowiązywała później zarówno przy Krakowskim Przedmieściu, jak i przy Miodowej, Podwalu, po części także Nowym Mieście.

Kreacja konserwatorska tego fragmentu miasta objęła nie tylko budynki, ale także małą architekturę, tworząc spójne wnętrza uliczne. Dlatego tak ważne w krajobrazie współczesnego miasta jest zachowanie homogeniczności tych obszarów i charakteru wiernego odbudowie, mimo nierzadkiej pokusy powrotu do przedwojennych szyldów, neonów, witryn, mansard na kamienicach czy dodatkowych pięter. Wpisy układów urbanistycznych ulic do rejestru zabytków nastąpiły dość wcześnie, bo w większości już w 1965 r. Dało to konserwatorowi dużą swobodę decyzyjną nad tym terenem.

Michał Krasucki

Stołeczny Konserwator Zabytków

Fragment artykułu opublikowanego w piśmie „Rena wacje i Zabytki”, nr 2 (74), 2020 – w wydaniu przygotowanym specjalnie w związku z 40. rocznicą wpisu warszawskiego Starego Miasta na listę UNESCO oraz 75. rocznicy rozpoczęcia odbudowy Warszawy.



Krakowskie Przedmieście w 1959 r.

Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, czyli w kierunku klasycyzmu

Jednym z pierwszych zadań BOS-u była dokładna inwentaryzacja zniszczeń. Już od pierwszego dnia powstania instytucji, tj. 14 lutego 1945 r., wysłani w teren pracownicy – konstruktorzy, architekci, konserwatorzy, majstrowie budowlani dokonywali przeglądu każdej nieruchomości. Dom po domu. Najpierw wchodzili żołnierze saperzy i sprawdzali zaminowanie, a kiedy teren był czysty, oznaczali odpowiednio posesję. Potem był czas na działania BOS-owców. Na przestrzeni niespełna dwóch lat dokonano oceny kilkudziesięciu tysięcy nieruchomości, odpowiednio je opisując i zaznaczając na mapie. Następnie budynki były kwalifikowane do remontów, zabezpieczeń albo do rozbiórki. Dziś jest to doskonały materiał badawczy, który

strukcję Warszawy znanej z obrazów Canaletta, przy jednoczesnym uporządkowaniu zachowanej zabudowy (np. obniżenie niektórych kamienic), o tyle przy Nowym Świecie konserwatorzy i architekci z BOS-u

dano klasycyzacji, a wysokości obniżono do 2-3 pięter.

Takie wizje towarzyszyły architektom już w trakcie planów odbudowy powstających w czasie wojny. Zachował się m.in. rysunek wykona-

W 1946 r., kiedy w zrujnowanej Polsce toczyła się dyskusja o skali i formie powojennej odbudowy kraju, prof. Jan Zachwatowicz powiedział:

Znaczenie zabytków przeszłości dla narodu z drastyczną jaskrawością uwypukliły doświadczenia lat ostatnich, kiedy Niemcy, pragnąc zniszczyć nas jako naród, burzyli pomniki naszej przeszłości. Bo naród i pomniki jego kultury to jedno. Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach. Za wszelką cenę trzeba było ratować przed ostateczną zagładą resztki dorobku kulturalnego, aby zaś te resztki miały jakiś sens i choć w pewnym stopniu mogły spełniać tę rolę, jaką wyznaczamy zabytkom w życiu narodu i w kształtowaniu jego kultury, należało dać im formę zbliżoną do ich formy właściwej. Oczywiście jest to w wysublimowanej nauce konserwatorskiej cofnięciem się o wiele dziesiątków lat, lecz na naszym gruncie jest jedynym sposobem postępowania. Katakлизм ostatniej wojny postawił sprawę jeszcze ostrzej. Z premedytacją wydarto całe stronicę naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury. Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono, odbudowy pełnej, świadomej tragizmu popełnianego fałszu historycznego.

40 LAT STAREGO MIASTA NA LIŚCIE UNESCO

Pierwszy taki wpis na świecie

40 lat temu – we wrześniu 1980 r. – warszawska Starówka została wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Był to wówczas jedyny zrekonstruowany obiekt w tym elitarnym wykazie zabytków. Wpisu dokonano w uznaniu dla determinacji, trudu i poświęcenia, z jakim Polacy odbudowywali swoje miasto, bestialsko zniszczone we wrześniu 1939 r. i jesienią 1944 r.

Kiedy w styczniu 1945 r. Armia Czerwona przekraczała Wisłę, lewobrzeżna część Warszawy w niczym nie przypominała tętniącego życiem centrum miasta. Były jedynie gruz, zniszczone zabytki, kościoły i synagogi, wszędzie sterczały kikuty wypalonych kamienic. Jak tłumaczy Grzegorz Piątek w swojej książce „Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944-1949”, sytuacja była tak zła, że zastanawiano się, czy nie przenieść stolicy do Łodzi. Miasto to miało bowiem odpowiednią infrastrukturę i było w centrum kraju. Przez moment partyjni dygnitarze zastanawiali się nawet, czy Warszawy nie pozostawić zrujnowanej – jako przestrozę dla przyszłych pokoleń.

Warszawa umierała powoli

W trakcie II wojny światowej miasto było niszczone stopniowo. Wiele zabudowań runęło już we wrześniu 1939 r. W 1943 r. wraz z likwidacją warszawskiego getta zniknęła cała dzielnica północna. Ostatni etap zniszczenia nadszedł wraz z Powstaniem Warszawskim, gdy walki objęły Starówkę i inne miejsca Śródmieścia. W sierpniu 1944 r. w wyniku zmasowanego niemieckiego szturmów dzielnica zdruzgotana została w 85%. „Na Starym Mieście nie pozostał prawie ani jeden dom, ani jeden kościół. Zwały gruzów wypełnia-

ły ulice do wysokości pierwszego i drugiego piętra. Jedynie w północnej pierzei Rynku stały jeszcze elewacje wypalonych domów z groźnymi wyrwami oraz na rogu Wąskiego Dunaju chyliła się ściana frontowa tzw. kamienicy książąt Mazowieckich. Dwie wypalone elewacje sterczały w części południowej. Nie spaliły się tylko dwie kamienice w północnej pierzei (nr 34 i 36), dzięki temu, że tuż przed wojną wykonano w nich ogniotrwałe stropy żelbetowe. (...) Gruz Starego Miasta zalegała ponura, głucha cisza” – pisał w publikacji „Stare Miasto w Warszawie. Odbudowa” architekt i ówczesny Generalny Konserwator Zabytków prof. Jan Zachwatowicz. Gdzieś tam gdzie zachowały się też gotyckie piwnice, partery i wypalone frontony kilku kamienic, przeważnie po stronie Dekerta.

W całej Warszawie zburzone były wszystkie mosty, 95% teatrów i kin. Przemysł i budynki służby zdrowia zostały zniszczone w 90%, sieć tramwajowa w 85%, a jej tabor w 75%, obiekty związane z oświatą w 70%, drzewostan w 60%, elektrownie w 50%, przewody gazowe w 46%. Z 64 kościołów zachowały się cztery. Miasto było praktycznie całkowicie wyludnione. „Mury cmentarzy wydają się zbędne: nie dzielą już dwóch światów” – komentował zniszczenia architekt Józef Sigalin, jeden ze współtwórców dzieła odbudowy stolicy.

Pomimo katastrofalnego stanu centrum miasta prof. Jan Zachwatowicz wiedział, że stolicę trzeba odbudować. Przemawiały za tym także wielkie powroty. Już w styczniu 1945 r. wśród ruin i gruzów, w siarczystym mrozie do miasta zaczęli powracać jego dawni mieszkańcy.

Jak się okazuje, przychylny odbudowie Warszawy był sam Stalin. Pomógł też Bolesław Bierut, w opinii którego architektura odbudowywanej Warszawy miała stać się istotnym zagadnieniem ideolo-



W 1945 r. zniszczona była większość zabudowy Starego Miasta

gicznym. W jego przemówieniach ten temat pojawiał się wielokrotnie.

Być może dlatego 1 września 1947 r. przybył wraz z członkami rządu na staromiejski rynek i przerzucił kilka łopat gruzu.

Starówka zostanie odbudowana

Krajowa Rada Narodowa przyjęła rezolucję o odbudowie Warszawy 3 lutego 1945 r., zaś kilka dni później, 14 lutego, ukonstytuowało się Biuro Odbudowy Stolicy. Wraz z utworzeniem BOS rozpoczęła się realizacja jednego z najtrudniejszych projektów w dziejach Polski.

Już w kwietniu 1945 r. prof. Zachwatowicz zarządził pierwsze prace zabezpieczające. Potem ze współpracownikami, prof. Piotrem Biegańskim i prof. Mieczysławem Kuzmą, opracował główne zasady rekonstrukcji Starego Miasta. Miało ono zachować średniowieczny układ ulic i placów, zaś fasady kamienic miały wyglądać tak jak w XVII i XVIII w. Przy rekonstrukcji planistom posłużyły m.in. obrazy Bernarda Bellottiego (Canaletta).

Wpis warszawskiego Starego Miasta na listę UNESCO miał podkreślić symbolizm odbudowy miasta, „wołę narodu utrzymania i udokumentowania swej tożsamości skazanej na zagładę”.

poczyniono również kilka odkryć archeologicznych, m.in. natrafiono na malowidło gotyckie na ścianach kamienic przy Rynku Starego Miasta 20 i 8, basztę rycerską, znaczne partie Barbakanu ukryte w murach przyległych kamienic. Duży wkład w oczyszczanie Starego Miasta mieli mieszkańcy Warszawy, którzy wykonywali pracę w czynie społecznym.

W listopadzie 1948 r. uprawniono plan zagospodarowania przestrzennego Starego i Nowego Miasta. W październiku 1949 r. przystąpiono do opracowania do-

kumentacji technicznej, ale niezależnie od tego ukończono już kamienice przeznaczone na Muzeum Warszawy i powróciła na miejsce Kolumna Zygmunta. Do końca roku 1949 odgruzowano międzymurze wzdłuż ul. Podwale, obszar od pl. Zamkowego do Piekarskiej, 96 kamieniczek, oraz zabezpieczono 45 budynków.

Odbudowane Stare Miasto

Warszawska Starówka została przekazana mieszkańcom 22 lipca 1953 r. W uroczystości wzięli udział najważniejsi dygnitarze – szef partii i rządu Bolesław Bierut, wicepremier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki oraz inne ważne osobistości. Nie zabrakło także pracowników odbudowujących Stare Miasto i mieszkańców. Na Rynku ustawiona została wielka scena. Była orkiestra, przemówienia, odznaczenia i wielka radość.

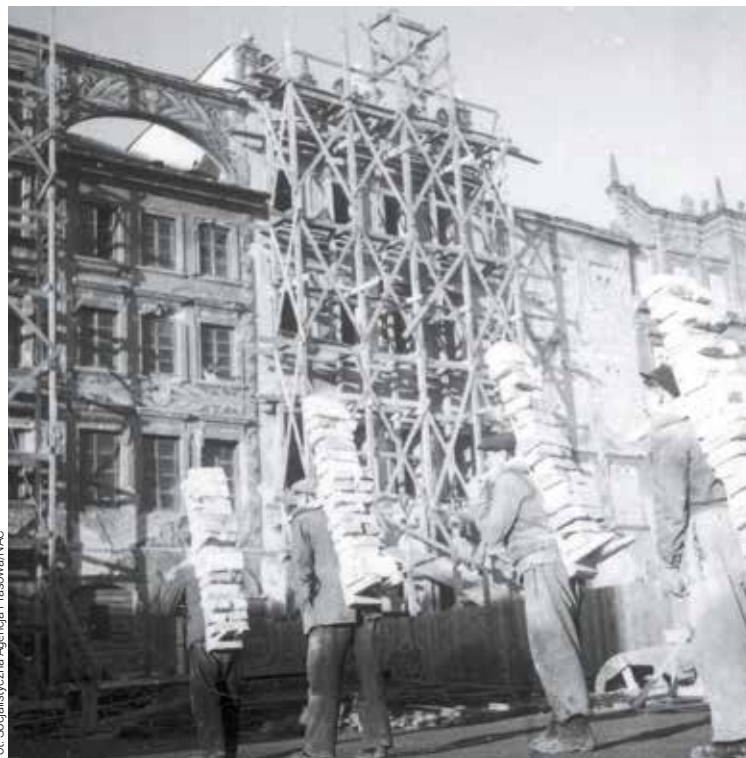
Odtąd Stare i Nowe Miasto miały stać się dzielnicami mieszkaniowymi. Podczas odbudowy usuwano oficyny kamienic, zachowano jednak dawne gabaryty i układy ulic. W wąskich ulicach i dziedzińcach pomieszczenia mieszkalne przewidywano wyłącznie na wyższych kondygnacjach, zapewniających dostęp światła i powietrza. Mieszkania były w większości dwu- i trzypokojowe, wszystkie

Najstarsza tabliczka

Na tyłach katedry św. Jana Chrzciciela znajduje się uroczy plac i ul. Kanonia. Nazwa pochodzi od otaczających plac domów, zbudowanych i zamieszkiwanych od XV w. przez księży kanoników. Na środku placu stoi potężny spiżowy dzwon z XVII w., który nigdy nie zawisł w żadnym kościele. Podobno obejście go trzy razy przynosi szczęście... Na Kanonii znajduje się też najstarsza w Warszawie kamienna tabliczka z nazwą ulicy.



Tak wyglądała odbudowa Starówki



Przy rekonstrukcji budynków pomagali dawni i przyszli mieszkańcy miasta

miały udogodnienia techniczne, jak chociażby centralne ogrzewanie. Zadbano także, aby na osiedlu była apteka, przychodnia, przedszkole i biblioteka.

Warszawa na liście UNESCO

Architekt, urbanista i konserwator zabytków profesor Krzysztof Pawłowski, który doprowadził do umieszczenia odbudowanego Starego Miasta na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO w 1980 r., podkreśla, że stało się to nie z powodu wartości historycznej czy zabytkowej, ale było docenieniem trudu historycznej rekonstrukcji, miłości do przeszłości, tak brutalnie zdeptanej przez wojnę. Było to także podkreślenie sukcesu Starego Miasta, które nie stało się skansenem, ale jest tętniącą życiem dzielnicą.

Kiedy i dlaczego powstała lista światowego dziedzictwa kultury UNESCO? Jak pisze Urszula Zielińska-Meissner z Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków w piśmie „Renowacje i Zabytki” (nr 2, wyda-

nie specjalne z okazji 40. rocznicy wpisu warszawskiego Starego Miasta na listę UNESCO oraz 75. rocznicy rozpoczęcia odbudowy Warszawy), tworzenie listy zabytków zaczęło się w 1976 r., gdy powstał Komitet Dziedzictwa Światowego.



Ul. Krzywe Koło – widok z ul. Nowomiejskiej. Rok 1959

Początkowo kryteria wpisów nie były do końca precyzyjne, jakkolwiek zawsze podkreślano aspekt „unikatowych wartości”.

W 1978 r. polska delegacja po raz pierwszy przedstawiła pięć kandydatur do wpisu na listę. Były to: Kraków, kopalnia soli w Wieliczce, Stare Miasto w Warszawie, obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau i Puszcza Białowieska. Jak pisze Urszula Zielińska-Meissner, argumentacja wpisu na listę Starego Miasta w Warszawie wiązała się z przedstawieniem dodatkowych ekspertyz, opinii czy choćby rozstrzygnięcia kwestii autentyczności, która była przedmiotem dyskusji. Prof. Krzysztof Pawłowski wspomina, że zapytano go wówczas, czy gdyby Warszawa nie została zburzona, wystąpiłby także o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Odpowiedź była negatywna, ale wobec zniszczeń wojennych i planowanej zagłady Warszawy wpis miał mieć inne znaczenie. Miał podkreślić symbolizm odbudowy miasta, „wolę narodu utrzymania i udokumentowania swej tożsamości skazanej na zagładę”. To było meritum tego

wyjątkowego wpisu. Biuro komitetu, choć przychylne, odroczyło decyzję. Poza tym Polska mogła, według wcześniej przyjętych ustaleń, zgłosić tylko dwie propozycje. Tak więc w roku 1978 pozostały Kraków i kopalnia soli w Wieliczce.

powiada zasadniczym warunkom przypisanym do listy światowego dziedzictwa, a jego wyjątkowa wartość jest powszechnie uznana. W sposób szczególny odpowiada kryteriom o szczególnych wartościach historycznych. W następstwie Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. stolica Polski w odwiecie przez nazistowskiego okupanta została unicestwiona. Z ruin, pomiędzy rokiem 1945 a 1966, wolą narodu miasto zniszczone w 85% zostało przywrócone do życia. Rekonstrukcja historycznego centrum identyczna z oryginalną zabudową symbolizuje wolę zapewnienia przetrwania jednego z pierwszych śladów polskiego osadnictwa kulturowego i w obrazowy sposób przedstawia fachowość technik konserwatorskich drugiej połowy XX w.”.

Następnym kryterium przyjęcia kandydatury był wpływ na inne realizacje konserwatorskie. Uzasadnienie brzmiało: „rekonstrukcja historycznego centrum Warszawy wywarła znaczący wpływ na rozwój metod konserwatorskich w większości krajów europejskich w dziedzinie przemian doktryn planowania i zachowania historycznych dzielnic. Przedstawiając powyższe kwestie, «autentyczność» nie musi być rozumiana dosłownie. Historyczne centrum Warszawy, tragicznie zniszczone w 1944 r., jest wyjątkowym przykładem całkowitej rekonstrukcji historycznej

Obecnie na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO znajduje się 16 zabytkowych obiektów z Polski

- Stare Miasto w Krakowie
- Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni
- Auschwitz-Birkenau
- Puszcza Białowieska
- Stare Miasto w Warszawie
- Stare Miasto w Zamościu
- Średniowieczny zespół miejski Torunia
- Zamek krzyżacki w Malborku
- Kalwaria Zebrzydowska
- Kościół Pokoju w Jaworze i Świdnicy
- Drewniane kościoły południowej Małopolski
- Park Mużakowski
- Hala Stulecia we Wrocławiu
- Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat
- Kopalnia rud ołowiu, srebra i cynku w Tarnowskich Górach oraz system gospodarowania wodami podziemnymi
- Krzemionkowski region prądziejowego górnictwa krzemienia pasiastego koło Ostrowca Świętokrzyskiego

struktury od XIII do XX w. Autentyczność tej wyjątkowej realizacji zamyka się w latach 1945-1966”. Opinia została przekazana Komitetowi Dziedzictwa Światowego UNESCO, który na swej jesiennej sesji we wrześniu tego samego roku rozpatrzył wniosek o wpis Starego Miasta.

Ostatecznie 2 września 1980 r. historyczne centrum Warszawy obok 27 miejsc i miast z całego świata zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Pośród miast historycznych znalazły się tam m.in. historyczne centrum Rzymu wraz z Watykanem, Ouro Preto w Brazylii czy Bosra w Syrii, parki narodowe Durmitor w Jugosławii, Garaniba w Zairze, pośród jednostkowych obiektów – w Mediolanie klasztor Dominikanów i kościół Santa Maria delle Grazie z freskiem Ostatniej Wieczery Leonarda da Vinci.

Justyna Kamińska

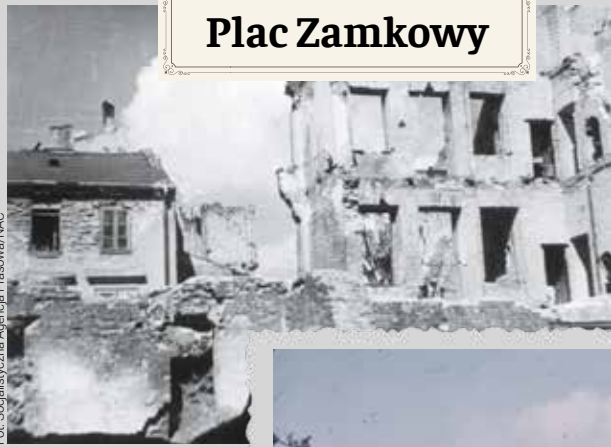
Najstarszy dom w Warszawie

Ulica Krzywe Koło znajduje się nieopodal rynku Starego Miasta. Mało kto wie, że przy niej właśnie znajduje się najstarszy dom mieszkalny Warszawy, zbudowany ok. 1350 r. Choć był on wielokrotnie przebudowywany, a w czasie wojny poważnie zniszczony, to część murów parteru i piwnice są oryginalne. Warto też zobaczyć kamienicę pod numerem 7 z początku XVI w. Jest to najlepiej zachowana gotycka kamienica warszawska, która w dobrym stanie przetrwała wojnę, a we wnętrzach zachowało się wiele dawnych detali architektonicznych.

Urszula Zielińska-Meissner

Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków

Dzisiejszy wygląd warszawskiej Starówki zawdzięczamy tylko zaangażowaniu, desperacji i pasji mieszkańców stolicy, władz miasta i dzielnicy, urbanistów, architektów, budowniczych. W wieku XIX nastąpił upadek i swego rodzaju degradacja Starego Miasta. Zabrakło zamożnego mieszczaństwa, staromiejską dzielnicę zamieszkali ludzie biedni, w większości drobni rzemieślnicy. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., a zwłaszcza w jej 10. rocznicę, decyzją Rady Miasta ruszyły starania zmierzające do odnowy i przywrócenia dzielnicy staromiejskiej należnej jej rangi zabytku. Powojenna odbudowa miała charakter twórczej kreacji, postanowiono, że należy powrócić do czasów świetności Starego Miasta, tj. do wieku XVIII. Zdołano wówczas nie tylko odtworzyć architekturę, ale i styl życia miejskiego zapożyczony z różnych epok. Odbudowa Starego Miasta okazała się po latach ważnym doświadczeniem i cennym precedensem.

Plac Zamkowy

Fot. Socjalistyczna Agencja Prasowa/NAC

Krakowskie Przedmieście

Fot. Socjalistyczna Agencja Prasowa/NAC



Fot. Archiwum fotograficzne Mogensa Torsleffa/NAC



Fot. Archiwum fotograficzne Mogensa Torsleffa/NAC

Barbakan

Fot. Archiwum fotograficzne Mogensa Torsleffa/NAC



Fot. Archiwum fotograficzne Zbyszka Siemaszki/NAC

Nowy Świat

Fot. Socjalistyczna Agencja Prasowa/NAC

Stare Miasto

Fot. Archiwum fotograficzne Mogensa Torsleffa/NAC



Fot. Archiwum fotograficzne Zbyszka Siemaszki/NAC

STARE MIASTO DZIŚ



Dziś warszawska Starówka jest jednym z najcenniejszych zabytków w Polsce

Godna wizytówka Warszawy

Warszawskie Stare Miasto to jeden z najcenniejszych i najpiękniejszych zabytków. Reprezentuje stolicę Polski na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO, jest atrakcją turystyczną, miejscem licznie odwiedzanym przez mieszkańców. Dlatego też władze dzielnicy i stołeczne służby konserwatorskie robią wszystko, żeby zabytkowe kamienice, mury obronne, pomniki i ulice były w jak najlepszym stanie. Na co dzień Starym Miastem zajmuje się jedna z dzielnicowych jednostek organizacyjnych, czyli Zarząd Terenów Publicznych.

Od wielu lat Warszawa przyznaje środki na remonty staromiejskich zabytków. Dofinansowanie otrzymują właściciele, zarządcy, wspólnoty mieszkaniowe. Remonty pozwoliły przywrócić im urodę z okresu odbudowy, czyli z końca lat 50. XX w.

W ostatnich latach największa przemiana dokonana się w 11 kamienicach po stronie Dekerta staromiejskiego Rynku. Dziś znajduje się w nich Muzeum Warszawy. Pierwszym etapem remontu było przygotowanie historycznych piwnic. Później wyremontowano wnętrza i fasady. Kolorystyka i zdobienia

odnowionych elewacji nawiązują do tego, co stworzyli architekci i budowniczowie z lat 50.

Z kolei Zarząd Terenów Publicznych kilka lat temu zrealizował, największy od czasów odbudowy, remont nawierzchni staromiejskich ulic. Kompleksowe naprawy objęły m.in. ul. Nowomiej-



ską i Krzywe Koło, gdzie wymianę nawierzchni i chodników połączono z pracami izolacyjnymi budyn-

ków, wymianą gazociągu, instalacji wodociągowych i oświetleniowych. W kolejnych latach wyremontowana została nawierzchnia Rynku Starego Miasta, ul. Piwnej, Szeroki Dunaj, Jezuickiej, Kanoniej, Dziekanej, Świętojańskiej oraz Piekarskiej i Wąski Dunaj. Na jezdniach ulic: Piwnej, Piekarskiej i Wąski Dunaj ułatwiono możliwość poruszania się osób na wózkach poprzez zeszlifowanie fragmentów kostki rzędowej. Wszystkie prace zlecił i nadzorował Zarząd Terenów Publicznych.

Najważniejszą inwestycją był kompleksowy remont i konserwa-

cja staromiejskich murów obronnych. Zostały one uratowane przed degradacją i zachowane dla potomnych.

Odwodniono i zaizolowano fundamenty, wzmocniono i oczyszczono ceglane konstrukcje. U podnóża murów zamontowano oświetlenie, które po zapadnięciu zmroku wydobywa ich unikalny charakter.

Warszawskie Stare Miasto jest także jednym z najlepiej oświetlonych obiektów miejskich w całej Europie, za co było wielokrotnie nagradzane.

JK

Arkadiusz Łapkiewicz

Dyrektor Zarządu Terenów Publicznych

Stare Miasto otaczamy szczególną troską. Oczywiście najbardziej widoczne i doceniane są remonty kamienic, wymiana nawierzchni ulic czy zmiana oświetlenia. Ale wygląd Starówki to także nasza codzienna praca. Dbamy o to, żeby było czysto, zielono, bezpiecznie. Systematycznie remontujemy i czyszcimy rzeźby, pomniki i tablice, pamiątkowe. Dzięki naszej pracy Stare Miasto jest piękną wizytówką Warszawy.



Słupki wyznaczają strefę

Osiem metalowych słupków, wykonanych ze skandynawskiego granitu, symbolicznie wyznacza graniczne punkty strefy UNESCO. Na nich umieszczony jest kwadrat z brązu, który przedstawia miniaturę Starówki. Pierwszy taki słupek pojawił się w 2008 r. z inicjatywy Stołecznego Konserwatora Zabytków, pozostałe siedem ustawił Zarząd Terenów Publicznych.

Pod słupami widnieje napis: „Historyczne Centrum Warszawy wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa w 1980 roku”. Można go przeczytać w pięciu językach: Braille’a, polskim, angielskim, hiszpańskim, francuskim.

Słupki ustawione są: na rogu ulic Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia, wzdłuż Podwala, na rogach ul. Mostowej z Freta i Bugaj oraz przy Zamku Królewskim.



PRACOWNIA RZEMIEŚNICZA BRACI ŁOPIEŃSKICH

Historia w brązie zapisana

Jest to jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych rodzinnych pracowni rzemieślniczych w Warszawie. Założył ją w 1862 r. Jan Łopieński – rzeźbiarz, cyzeler, brązownik i odlewnik. Pracownia przetrwała trudne lata I i II wojny, stała się symbolem odbudowującej się Warszawy. To tutaj odtworzono, pod kierownictwem Tadeusza Łopieńskiego, pomniki Mickiewicza i Chopina, wyremontowano zniszczone przez Niemców monumenty Kopernika, Zygmunta III Wazy, Syreny, Kilińskiego oraz metalowe zdobienia Grobu Nieznanego Żołnierza. Niestety później pracownia została znacjonalizowana. Mimo trudnych lat przetrwała i dziś prowadzi ją, wraz z mężem, Anna Łopieńska-Lipczyk – spadkobierczyni słynnego rodu brązowników.

Każdy kto przechodził ulicą Poznańską musiał widzieć niewielką pracownię rzemieślniczą działającą pod nr. 24. Uwagę przechodniów przykuwają eleganckie świeczniki, szklane patery z aplikami brązu, stylowe żyrandole, kinkiety i lustra. Nie brakuje kałamarzy, listowników, wizytowników, ryngrafów, medalionów. To niepowtarzalne, piękne brązownictwo artystyczne – bo takie rzeczy od ponad 158 lat wykonuje pracownia brązownicza „Braci Łopieńskich”.

Jan Łopieński – od niego się wszystko zaczęło

Założycielem dynastii warszawskich artystów-brązowników był Jan Łopieński, który po opanowaniu w Krakowie tajników sztuki rzeźbiarskiej wyjechał do Austrii i Francji. Przez ponad trzy lata zdobywał umiejętności zdobnicze. W 1862 r. powrócił do Warszawy i przy ul. Ordynackiej 3 otworzył własną pracownię. Moment był znakomity. Europę ogarnęła moda na wyroby z brązu, a Jan Łopieński okazał się niezwykle utalentowanym artystą. W jego pracowni powstawały prawdziwe dzieła sztuki. Była wśród nich słynna zastawa stołowa ze srebra wykonana dla ks. Radziwiłła, balustrada z gerydonem dla pałacu Zawiszy, za którą artysta otrzymał w 1879 r. wielki srebrny medal na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Paryżu, czy też nagrodzone w Warszawie w 1872 r. brązy do pałacu finansisty i przedsiębiorcy Leopolda Kronenberga.

W roku 1880 firmę przejęli synowie – Feliks i Grzegorz. Bracia bardzo szybko zaczęli święcić triumfy. Pomagało w tym otwarcie sklepu w Kordegardzie przy Krakowskim Przedmieściu. Była tam wzorcownia i sklep z przedmiotami o znamionach dzieł sztuki. Przy Nowym Świecie funkcjonował natomiast sklep założony wcześniej przez Grzegorza Łopieńskiego. Od roku 1900 firma zaczęła prosperować pod szyldem „Bracia Łopieńscy”. Feliks zajmował się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi, reprezentował firmę na zewnątrz, a Grzegorz (dziadek Anny Łopieńskiej-Lipczyk) był szefem technicznym i artystycznym. W 1900 r. firma przeniosła się na ul. Hożą 55, przejmując zabudowania wzniesione niegdyś dla Wytwórni Broni Palnej Roberta Zieglera.



Pracownia przy ul. Poznańskiej 24

Wybuch I wojny światowej zahamował rozwój pracowni, która zaczęła borykać się z poważnymi problemami finansowymi. Na szczęście ostatecznie wyszła z nich obronną ręką. Uznanie, jakim cieszyły się wyroby „Braci Łopieńskich” zapewniło jednak zakładowi przyływ zamówień publicznych, które umożliwiały ciągłość pracy. Po odzyskaniu niepodległości Łopieńscy otrzymali zlecenie zaprojektowania i wykonania ozdób z brązu dla najważniejszych urzędów odradzającej się Rzeczypospolitej. Brali udział w wyposażaniu gmachów publicznych, takich jak chociażby Zamek Królewski, Wawel, pałac Brühla, Urząd Rady Ministrów, Sejm RP. Z czasem w warsztatach zaczęto także odlewać pomniki. Powstały takie rzeźby jak: pomnik Marii Skłodowskiej-Curie i Syrenka Ludwiki Nitschowej, pomnik Jana Kilińskiego i pomnik Józefa Sowińskiego.

W latach 20. XX w. zaczęło wkraczać w życie zawodowe nowe pokolenie Łopieńskich, synowie Grzegorza: Władysław i Tadeusz. Obydwaj od dzieciństwa byli przygotowywani do wykonywania pracy brązownika. Tadeusz, który w przyszłości miał objąć kierownictwo produkcji w rodzinnym zakładzie, po powrocie z wojny 1920 r. odbył praktyki w Łodzi, Wiedniu, Rzymie, Florencji i Paryżu. Kontrolę nad firmą przejął wraz braćmi w 1936 r.

W czasie Powstania Warszawskiego w zakładzie uruchomiono... odlewnię granatów.

Pomniki, nacjonalizacja, pracownia

Bardzo ważną rolę zakład „Braci Łopieńskich” odegrała zaraz po wojnie. To tutaj ponownie odradzały się najważniejsze warszawskie pomniki: Jana Kilińskiego, Zygmunta III Wazy, Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza oraz dwóch Syrenek – dłuta Ludwiki Nitschowej i Konstantego Hegla.

Jak wspomina dziś Anna Łopieńska-Lipczyk, każdy pomnik miał swoją historię odbudowy. – Przykładowo pomnik Mickiewicza mój ojciec zrobił we współpracy z mniejszymi odlewniami, ponieważ w ciągu miesiąca, taki termin wyznaczyły władze, nie dało się tego inaczej zrobić. Podzielił model gipsowy na kilka części, potem to odlali, ale najtrudniej było to wszystko połączyć. Do legendy przeszła sytuacja montażu i ustawiania posągu na cokole. Poszczególne elementy pomnika są bowiem łączone wewnątrz śrubami skręcającymi wystające wewnątrz kołnierze poszczególnych fragmentów rzeźby. Wykonujący tę operację brązownik „od Łopieńskich”, pan Polkowski, po skończonej pracy wyszedł ze środka figury przez lewą pachę, ale drabiny, na której wewnątrz pracował, nie udało się już wyciągnąć.

Warto by jeszcze powiedzieć o Koperniku. Podczas Powstania Warszawskiego Niemcy bronili się tuż przy kościele św. Krzyża, w budynku Komendy Policji. Młody chłopak, powstaniec AK, dostał rozkaz wy-

kurzenia ich stamtąd. Pierwszy raz strzelał, stanął z pancerfaustem za rogiem pałacu Staszica i tak go odrzuciło, że pocisk poleciał nie w stronę budynku, tylko w plecy Kopernika. Pomnik rozleciał się na kawałki. Po wojnie przewieziono je do „diabelskiej kuźni Łopieńskich”, jak napałała „Trybuna Ludu”. A inna gazeta pisała „Król i astronom spotkali się w diabelskiej kuźni Łopieńskich”, ponieważ jednocześnie przywieziono króla Zygmunta III Wazę, który leżał przedtem w kawałkach w kościele św. Anny. Łopieńscy wyremontowali oba pomniki. Mój ojciec z pracownikami przewieźli Kopernika na tzw. platformie, czyli wozem zaprzężonym w konie, przed Pałac Staszica. I wtedy okazało się, że robotnicy źle wylali szlachtę pod pomnik, nie trzymała poziomu. Pomnik miał być odsłonięty rano, już orkiestra przygotowywała się do występu. Jaką decyzję podjął ojciec? Wraz z pracownikami pojechał na Hożą, wycięli dębową deskę, grubości 4,5 cm, przywieźli, podnieśli pomnik i położyli na deskę, żeby wyrównać poziom. Kiedy cokolwiek zaczął pękać w latach 90. i przez prawie rok pęknięcia czarnego granitu się powiększały, władze wzięły się za remont, podniesiono statuetkę, została poddana konserwacji, woskowaniu, wylano nową szlachtę i pomnik stoi – opowiada Anna Łopieńska-Lipczyk.

Najsmutniejszy w historii firmy był jednak rok 1950. Wówczas zakład znacjonalizowano i przekształcono w Spółdzielnię Pracy „Brąz Dekoracyjny”, a Tadeuszowi Łopieńskiemu zabroniono przekraczać jego bramę. Nowi „artyści” nie potrafili jednak poradzić sobie z wykonaniem odlęwu pomnika Fryderyka Chopina i po pięciu miesiącach bezowocnych prób

Tadeusza Łopieńskiego zatrudniono w jego własnej firmie jako dyrektora artystycznego i technicznego. Gdy odlęw pomnika był gotowy, Łopieński otrzymał wypowiedzenie oraz zakaz pracy w zawodzie.

Zakaz zniesiono dopiero w 1960 r. Tadeusz Łopieński powrócił do zawodu i otworzył nowy 36-metrowy lokal przy ulicy Poznańskiej 24, pod nazwą „T. Łopieński. Pracownia Metalowej Sztuki Zdobniczej d. Bracia Łopieńscy. Rok założenia 1862”. Dziś jest tu tylko mała pracownia, ale tworzy nowatorskie połączenia metal-szkło z pogranicza tego, co było w sztuce zdobniczej i co stanowi dziś najnowocześniejsze trendy *arts deco* *ratifs*. Wykonuje także szereg przedmiotów wg dawnych modeli firmy, takich jak herby, wazy, kałamarze, za-



Pomnik Mickiewicza przy Krakowskim Przedmieściu

stawy biurkowe, plakiety, medaliony – wszystko po to, żeby wnętrza domów miały duszę. Pracownia zajmuje się także konserwacją i renowacją zabytkowych obiektów dla prywatnych kolekcjonerów oraz muzeów.

Justyna Kamińska

Anna Łopieńska-Lipczyk

Artysta plastyk, spadkobierczyni brązowniczych tradycji rodziny Łopieńskich

Jesteśmy już ponad 158 lat. Wbrew wszystkiemu i na przekór. Balzac twierdził, że prawdziwa historia jest jedyną rzeczą na świecie, jakiej nie można zdobyć za pieniądze. W naszych wysiłkach w pracowni hołdujemy minionym epokom w sztuce, usiłując zaistnieć jednocześnie w nurcie współczesnego tworzenia. Wszystko, co powstaje nowego oceniamy z dystansem, dochodząc niezmiennie do wniosku, że nie da się nic stworzyć bez odwoływania się do dzieł Wielkich Nieobecnych. To oni dają nam poczucie własnej tożsamości, zmuszając do ustawicznych poszukiwań ideału dobra i piękna. To wymarzony cel i jednocześnie drogowskaz. I sposób, i temat na życie. Jesteśmy – jak to widać po naszych dzisiejszych wyrobach – z pogranicza tego, co było już w sztuce i tego, co się rodzi obecnie.

SPACEREM PO ŚRÓDMIEŚCIU

Biblioteka staromiejska

Świętojańska jest jedną z najstarszych ulic Warszawy. W XV w. prowadziła do zamku i kolegiaty św. Jana. Nic zatem dziwnego, że – skuszeni prestiżową lokalizacją – zamieszkiwali przy niej ludzie zamożni: patrycjat miejski, złotnicy i duchowieństwo. Początkowo dominowała tu zabudowa drewniana, którą z czasem zastąpiły gotyckie domy mieszkalne wybudowane z ręcznie formowanej cegły.

Pod dzisiejszym numerem 5, na przełomie XV i XVI w., znajdowały się dwie sąsiadujące ze sobą posesje. Jedną z nich zwana była Balwierzowską, bo mieszkali tu balwierze: Marcin Czich oraz Jan Mróz, pracujący dla kapituły kolegiackiej św. Jana, druga zaś Kotkowską (od Jana Kotka, który ją wybudował). Oba domy kupił, połączył i zmodernizował urzędnik królewski Karol Schmitt. I tak w roku 1728 powstała przy Świętojańskiej 5 (nr hipoteczny 25) siedmioosiowa kamienica z portalem w uszakach, zwieńczonym eliptycznym okienkiem. Później budynek przeszedł w ręce kupca Gautiera, właściciela wielkiego sklepu sukna.

Z kamienicą związane są dwie legendy. Obie bardziej barwne, niż prawdziwe. Według pierwszej mieszkała tu Barbara Giżanka, miłośnica Zygmunta Augusta, ładująca podobna do jego drugiej żony. Inna historia mówi o hetmanie Stefanie Czarnieckim, który podobno stacjonował tutaj w czasie potopu szwedzkiego.

Upadek handlu na staromiejskim rynku na początku XIX w. spowodował pogorszenie sytuacji materialnej mieszkańców tej okolicy. Dopiero po I wojnie światowej ulica Świętojańska znów nabrała blasku. Wyremontowano ją i założono na niej oświetlenie. Wówczas wprowadzili się tu wpływe placówki. Jeden z budynków wynajęła ambasada rumuńska, inny – Instytut Wydawniczy Biblioteki Polskiej.

XVIII-wieczny wzór

Okres II wojny aż do Powstania Warszawskiego Świętojańska przetrwała bez większych zniszczeń. Przez blisko pięć lat nazywała się Johannesgasse. W sierpniu 1944 r. w tym rejonie toczyły się krwawe walki. Ulicy wytrwale broniono przez cały miesiąc, ale zostały z niej jedynie ruiny i zgłiszcz. Jerzy Putrament tak to opisał w „Odrodzeniu”: „Idąc Świętojańską, trzeba chwycić się murów, balansować, wspinać się. Cała uliczka to jak górska perć, obramowana dwiema ścianami wypalonych na żużel murów”.

Mocno zniszczona została także kamienica pod numerem 5. Po wojnie rozebrano resztki ocalałej fasady, pozostawiając jedynie część parteru i piwnice z zabytkowymi kolebkowymi sklepieniami.

Kiedy w 1945 r. utworzono Biuro Odbudowy Stolicy, podległy mu Wydział Architektury Zabytkowej podjął się odbudowy m.in. Starego i Nowego Miasta, wzorując się na XVIII-wiecz-



Wejście do siedziby biblioteki. Czerwiec 1957 r.

nej dokumentacji, dostosowanej do współczesnych potrzeb mieszkańców. Powojenna rekonstrukcja Starówki budziła sprzeciw, ponieważ reguły renowacji zabytków nie zakładają ich odtwarzania. Z drugiej strony, wizytujący Warszawę konserwator zabytków prof. Roberto Pane uważał, że żadne „przepisy nie przewidywały takiej skali zniszczenia (...), która wywołała w konsekwencji zastosowanie metod sprzecznych z zasadami, ustalonymi w okresie pokojowym, lecz koniecznych dla ratowania dorobku historycznego”.

Budynek przy ul. Świętojańskiej 5 odbudowano w latach 1953-1956, nawiązując do XVIII-wiecznego wzoru „z partią cokołową o barwie ciemnej czerwieni i jasnej elewacji, (...) szerokim kamiennym portalem w formie miętko wygiętego łuku”.

Kamienica dla mieszkańców

Już w chwili odbudowy wiadomo było, że kamienica przeznaczona zostanie na potrzeby mieszkańców. Dlatego w 1956 r. działalność rozpoczęła w niej biblioteka publiczna dzielnicy Stare Miasto z Czytelnią Naukową, Wypożyczalnią dla Dorosłych i Młodzieży oraz Biblioteką dla Dzieci i Młodzieży, które istnieją w tym miejscu do dziś.

Aby podkreślić charakter książnicy, w 1974 r. zamówiono u znanego rzeźbiarza prof. Macieja Szańkowskiego sztyl s-maforowy. Obecnie kolekcja takich sztylów, tworzona sukcesywnie od lat 50., stanowi wizytówkę warszawskiej Starówki.

Wykonanie wystroju biblioteki przy ul. Świętojańskiej zlecono Spółdzielni Artystycznej „Rzut”, zatrudniając dobrze wykwalifikowanych projektantów. Toruńscy artyści, bazujący na stylu ludowym oraz dworcowo-mieszczańskim, przyczynili się do powstania wielu wysokiej klasy wnętrz w budynkach użyteczności publicznej. Jak pisze Artur Trapczyc z Muzeum Etnograficznego w Toruniu, w „Rzucie” powstały m.in. krzesła i fotele do Pałacu Kultury i Nauki, wyposażenie teatrów, salonów mody, wielu placówek oświatowych i naukowych. Jedną z nich była staromiejska biblioteka. Jej urokliwe wnętrza, zachowane w znakomitej większości do dziś, obejmują jesionowe meble: stoły z intarsjami, krzesła w różnej wielkości, dostosowane do wieku czytelników, wyściełane zielonym aksamitem fotele, regały zwieńczone cokołami, komody i szafki katalogowe.

Wnętrze budynku dekorują również unikatowe elementy metaloplastyczne: ozdobione herbem Warszawy ażurowe wejścia, balustrady i klamki oraz kute okrągłe żyrandole. Geometryczne sztukaterie podkreślają niepowtarzalny wystrój bibliotecznych sal.

Książki na każdym piętrze

Dziś przy ul. Świętojańskiej 5 działają prężnie cztery placówki Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy.

Na parterze kamienicy skorzystać można z kameralnej Czytelni Czasopism, przeglądając bogaty i różnorodny zbiór prasy bieżącej i pism naukowych o profilu humanistycznym. Dopełnia go kolekcja ponad trzech tysięcy archiwalnych roczników czasopism fachowych.

Na kolejnej kondygnacji mieści się Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 43, udostępniająca szeroki wybór książek literatury pięknej, popularnonaukowej i edukacyjnej, a także audiobooki i prenumerowane czasopisma.

Całe drugie piętro zajmuje Czytelnia Naukowa nr VII z unikatowym i starannie gromadzonym przez lata księgozbiorem humanistycznym, stanowiącym cenny materiał źródłowy do prac naukowych. Od początku swego istnienia czytelnia kompletuje warszawiana. Wartościowy zasób stanowią również archiwalia z dziedziny genealogii i heraldyki.

Obserwując oczekiwania i potrzeby czytelników, placówka wprowadziła możliwość pracy z własnymi materiałami i sprzętem komputerowym oraz korzystania z wi-fi. Dużą popularnością cieszą się także lekcje z podstaw obsługi komputera dla seniorów.

Działalność czytelni to również bogata oferta kulturalno-edukacyjna i integrująca środowiska lokalne. Od 2013 r. istnieje „Klub 5+”, którego spotkania odbywają się dwa razy w miesiącu. Skierowany jest on do osób 50+ zainteresowanych światem książek i nowymi mediami. Tematy wykładów opracowywane są przez pracowników czytelni i „Książki na Telefon”, którzy również organizują dla klubowiczów zwiedzanie innych instytucji kultury w Warszawie. Aktywność ta została uhonorowana certyfikatem „Miejsce przyjazne seniorom 2019-2021” wydanym przez miasto stołeczne Warszawę i Warszawską Radę Seniorów.

Miejsce Aktywności Lokalnej

Dzięki inicjatywie pracowników czytelni w lutym 2018 r. rozpoczęła swoją działalność „Piwnica pod Regałami”, nowe Miejsce Aktywności Lokalnej (MAL) otwarte na inicjatywy społeczne mieszkańców. Przestrzeń ta jest również udostępniana różnym podmiotom na działania kulturalne i obywatelskie. Odbywają się tu cykliczne spotkania „Piwnicy Poetów”, prowadzone przez krytyka literackiego Adama Wiedemanna, prelekcje Polskiego Klubu Górskiego, wykłady warszawianistyczne i literackie, a w 2018 i 2019 r. gościł też Międzynarodowy Festiwal Filmów Ekologicznych „New Earth”.

Czytelnia od 2018 r. realizuje projekt „Ochotnicy Warszawscy” w ramach „Programu rozwoju wolontariatu w bibliotekach”.

Na trzecim piętrze mieści się Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 24, która oprócz podstawowej działalności organizuje cykliczne popołudniowe zajęcia, mające na celu zainteresowanie dzieci czytaniem i wyrobienie w nich nawyku systematycznego korzystania z księgozbioru. Dla przedszkolaków prowadzone są cotygodniowe literackie „Spotkania kominkowe”, które uzupełniają zajęcia plastyczne, zabawy lub ćwiczenia sprawnościowe. Dla uczniów szkoły podstawowej przeznaczona jest Akademia Młodego Czytelnika, gdzie uczniowie poprzez zabawę i działania animacyjne zapoznają się z historią, matematyką i literaturą.

Same kościoły

Wiadomo, że Bolesław Bierut początkowo poparł odbudowę Starego Miasta, ale bez murów obronnych. Jak głosi anegdota, bał się, że reakcja urzędui rozruchy i będzie się stąd ostrzeliwać. Zmienił zdanie, gdy prof. Jan Zachwatowicz narysował sylwetkę Starówki i spytał: „Co widać po usunięciu murów? Same kościoły”.

Grupy zorganizowane z okolicznych przedszkoli i szkół podstawowych korzystają z lekcji bibliotecznych i tematycznych zajęć czytelniczych. Dzieci, młodzież i dorośli z ośrodków i szkół dla osób niepełnosprawnych uczestniczą w organizowanych dla nich zajęciach literackich.

Na ostatniej kondygnacji budynku mieści się istniejący od 2001 r. punkt biblioteczny „Książka na Telefon”. Jego celem jest wsparcie biblioterapeutyczne, pomoc osobom starszym i niepełnosprawnym w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych i przeciwdziałanie wykluczeniu ich z uczestnictwa w kulturze. Praca bibliotekarek polega na zgromadzeniu zamawianych książek i audiobooków ze wszystkich bibliotek w dzielnicy Śródmieście oraz dostarczeniu ich bezpłatnie do domów czytelników na terenie całej Warszawy. Tu także przygotowana została autorska wystawa „Ukryte historie. Świętojańska 5 – zanim powstała biblioteka”.

Krystyna Chwazik, Ludmiła Miłc



Czytelnia Naukowa

ODBUDOWA WARSZAWY W LITERATURZE I FILMIE

„Koniec świata” czy raczej nowy początek?

Powojenna Warszawa to miasto szczególne, które po bestialskim zniszczeniu ponownie się narodziło. Warszawę odbudowywali jej dawni mieszkańcy, ale też osoby szukające po wojnie nowego, lepszego życia. Motywu powojennej odbudowy stolicy nie mogło zabraknąć w literaturze i filmie.



„Dom”, reż. Jan Łomnicki

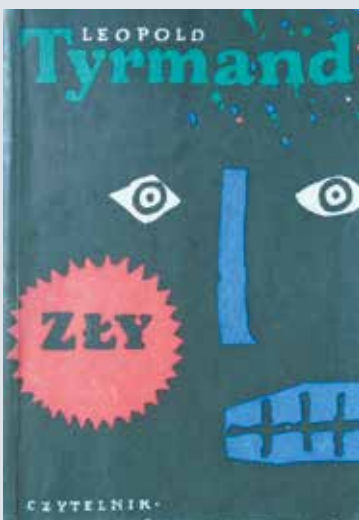
Ten polski serial, którego pierwszy odcinek wyprodukowano w 1980 r., opowiada o losach kolejnych pokoleń mieszkańców warszawskiej kamienicy przy ul. Żłotej. Poprzez wspomnienia i przeżycia bohaterów opowieść sięga także do lat okupacji hitlerowskiej i Powstania Warszawskiego. Dzieje mieszkańców kamienicy to także historia Warszawy od początku odbudowy aż do rozkwitu miasta.

Akcja serialu rozpoczyna się wiosną 1945 r. Jeszcze trwa wojna, z wyzwolonych terenów warszawiacy wyruszają w drogę powrotną do domów. Przyjeżdża także Andrzej Talar, partyzant, ochotnik w Wojsku Polskim, później student Politechniki Warszawskiej. W pociągu poznaje Basię Lawinównę, która wraca do kamienicy przy ul. Żłotej. Wraz z nią przybywają inni lokatorzy. Wszystkich w bramie wita dozorca Ryszard Popiołek, warszawiak ze starymi zasadami i słynnym powiedzeniem „Koniec świata”. Po pewnym czasie do miasta przyjeżdżają też Bronek, brat Andrzeja.

Bronek uczestniczy w odbudowie stolicy, pracuje jako ochotnik przy budowie Trasy W-Z, później buduje jedno z warszawskich osiedli mieszkaniowych.

„Przygoda na Mariensztacie”, reż. Leonard Buczkowski

Jest to pierwszy pełnometrażowy, kolorowy film polski. Opowiada o codziennym życiu i pracy odbudowujących stolicę murarzy. Hanka Ruczajówna przyjeżdża z wycieczką do Warszawy. Tutaj poznaje i zakochuje się w Janku, murarzu-przodowniku pracy, który odbudowuje zrujnowaną Warszawę. Spotykają się w czasie wieczornych występów artystycznych, jednak ich drogi się rozcho-
dzą. Kilka miesięcy później, spotykają się. Hanka uczy zawodu murarskiego. Wybór Mariensztatu, XVIII-wiecznej dzielnicy Warszawy w pobliżu Starego Miasta, pokazuje m.in. wysiłek rekonstrukcyjny i trud odbudowy stolicy.



„Zły”, Leopold Tyrmand

W „Złym”, którego akcja toczy się w latach 50. XX w., znajdujemy odniesienia do odbudowy Warszawy: „Warszawski kurz i pył lat odbudowy... Jeden z filozofów obliczył, że warszawiacy wdychali wtedy cztery cegły rocznie. Warszawiacy oddychali budową – nie była to metafora, lecz ciężka, zakurzona, ceglana i pyłasta prawda. Trzeba zaś bardzo kochać swe miasto, by odbudowywać je za cenę własnego oddechu. I może

dlatego Warszawa z pobojuwiska gruzów i ruin stała się znów dawną Warszawą, wieczną Warszawą, tą samą Warszawą – mimo nowych kształtów ulic i konturów domów – że warszawiacy powołali ją do życia, tchnąwszy w jej ceglane ciało swój własny, gorący oddech”.

W innym fragmencie książki pojawia się taki opis ul. Chmielnej: „Zewsząd napierała ofensywa odbudowy – Aleje Jerozolimskie i Jasna, Marszałkowska i pobliski plac Warecki stały w ogniu walki o nowo wznoszone mury, ściany, domy. Ta zaś ulica, zwłaszcza jej odcinek pomiędzy Bracką i Marszałkowską, nie zmieniła się, trwała w swym ponurym białawocegłym kolorze odartych tynków; stare kamienice warszawskiego śródmieścia, pełne pompierskiej sztuczności z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, obrosłe sztukateriami i balkonami, ociekające fałszywym renesansem fryzów i upiększeń, odrapane bramy o poobijanych stiukach w zielonkawej ongiś glazurze, modna wtedy norymberszczyzna secesyjnych fasad o poutrącanych zdobieniach – wszystko to nabierało dziwaczności, ostrego wyrazu w stanie zniszczenia i zapuszczenia wśród narośli pośpiesznych, tymczasowych remontów i dobudówek, w milionie drobnych poprawek i prymitywnych ulepszeń, nagromadzonych tu w ciągu dziesięciu powojennych lat”.



„Podróż do Polski”, Jarosław Iwaszkiewicz

Jarosław Iwaszkiewicz tak wspomina Warszawę z lat odbudowy: „I jeszcze jedna dzisiaj zapomniana sprawa: stworzenie pomnika ciszy nad zniszczonym miastem. Ten, kto nie pamięta tych czasów, nawet sobie nie może

wyobrazić, czym była cisza ruin warszawskich. W ciągu całego roku przyjeżdżając codziennie od siebie wcześniej uruchomioną kolejką, na róg Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, piechotą przemierzałem Aleje Jerozolimskie i Nowy Świat, aby się dostać do Teatru Polskiego, w którego odbudowie brałem skromny, ale stały i serdeczny udział. Po drodze zachodziłem do opustoszałych podwórek rozwalonych domów. Natychmiast w takim podwórzu ogarniała mnie specyficzna, pamiętna, osobiwa cisza (...).

I pomyśleć tylko, że było się świadkiem, jak z tej ciszy, jak z tych ruin poczynano się rodzić nowe życie i jak powstawało to, co jest dzisiejszą Warszawą. A każda cegielka, każda płyta trotuaru była położona czyjąś ręką, każda wprawiona szyba umocowana jakąś dłonią, wszystko musiało być wywiezione i zwiezione. Na początku konnymi furmankami i nędznymi wozami, potem platformami, wreszcie ciężarówkami, które zdawały się zrazu czymś osobiwie luksusowym”.

„Dzienniki”, Zofia Nałkowska

Autorka wspomina: „O piątej taksówką na Elektorálną do państwa Bieńkowskich. Cała Elektorálna na nowo odbudowana, zdumiała mnie ilość wielkich bloków mieszkalnych. Ale mieszkania tak małe jak dla lalek, bardzo tandetne wykonanie. (...) Robotnicy chcą mieć domki z ogródkami, a nie mieszkania w wielkich blokach. A plan socjalistyczny nie lubi domków z ogródkami i kozą czy krową, bo mając to, ludzie nie będą chodzili na zebrania”.



„Chłopcy ze Starówki”, Halina Rudnicka

Książka opowiada o losach mieszkańców wyzwolonej Warszawy. Główny bohater – Wojtek Wieloch – po powrocie z partyzantki stara się ułożyć sobie życie w stolicy. Jego rodzice osiedlają się na dalekich Mazurach, więc nie może liczyć na ich pomoc. Bohater szuka stałego zatrudnienia, próbuje dostać się do gimnazjum, znajduje również swoją pierwszą miłość. W pewnym momencie trafia na zniszczoną, tytułową warszawską Starówkę, gdzie wśród

ruin zaczynają ponownie osiedlać się ludzie. Tam poznaje grupę młodych chłopców, którzy wspólnymi siłami odgruzowali jedną z piwnic i urządzili tam skromne mieszkanie. Chłopcy, z których wielu straciło swoich najbliższych, a część walczyła w Powstaniu Warszawskim, przyjmują go serdecznie i wspólnie przeżywają wiele przygód.

ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

Redaktor naczelny: Krzysztof Czubaszek, kczubaszek@um.warszawa.pl

Współpraca: Justyna Kamińska, Jacek Dzierżanowski

Zdjęcia: Marzena Wyszynska, NAC, MBC

Opracowanie graficzne i skład: CRACRA Piotr Wrona

Wydawca: Miasto Stołeczne Warszawa – Dzielnica Śródmieście, ul. Nowogrodzka 43, 00-691 Warszawa, www.srodmiescie.warszawa.pl, FB/dz.srodmiescie

Wydawca nie zwraca nadesłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

© Copyright by Miasto Stołeczne Warszawa – Dzielnica Śródmieście, Warszawa 2020

Wszelkie prawa zastrzeżone / All rights reserved

ISSN 2544-7106

